Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE.

ROK II. KWIECIEŃ 1935 R. NR. 3



„STÓJCIE W JEDNYM DUCHU JEDNOMYŚLNIE BOJUJĄC W WIERZE **EWANGELJI**".

Filipensów 1,27.

„NAJPIERW W ANTYJOCHJI UCZNIOWIE NAZWANI BYLI **CHRZEŚCIJANAMI**".

Dzieje Ap. 11,26.

2

SPIS ZBORÓW

ZWIĄZKOWYCH I GŁÓWNYCH ODDZIAŁÓW ZBOROWYCH, W KTÓRYCH REGULARNIE ODBYWAJĄ SIĘ EWANGELICZNE NABOŻEŃSTWA

1. *Aleksandrja,* pow. Rówieński.
2. *Aleksiejewicze,* pow. Drohiczyński.
3. *Baranie,* pow. Dubieński.
4. *Bezodnia,* pow. Dubieński.
5. *Bereżki,* pow. Sarneński.
6. *Beresteczko,* pow. Horochowski.
7. *Bereście,* pow. Sarneński.
8. *Bilcewicze,* pow. Wilejski.
9. *Bielów,* pow. Rówieński.
10. *Bielsk,* pow. Kobryński.
11. *Błudów,* pow. Horochowski
12. *Bobły,* pow. Kowelski.
13. *Borowe,* pow. Sarneński.
14. *Boryskowicze,* pow. Horochowski.
15. *Chlewczany,* pow. Sokalski.
16. *Chomsk,* pow. Drohiczyński.
17. *Chotowica,* pow. Krzemieniecki
18. *Chodynicze,* pow. Kobryński.
19. *Ciućniów,* pow. Włodzimierski.
20. *Czeremoszniki,* pow. Wilejski.
21. *Czewel,* pow. Kowelski
22. *Demnia,* pow. Żydaczowski.
23. *Dołhe,* pow. Horochowski.
24. *Dorotycze,* pow. Sarneński.
25. *Dubeczno,* pow. Kowelski.
26. *Dywin,* pow. Kobryński.
27. *Iwaczków,* pow. Zdołbunowski.
28. *Jeśkówka,* pow. Postawski.
29. *Jezierce,* pow. Sarneński.
30. *Gródek,* pow. Rówieński.
31. *Halino-Wola,* pow. Lubomlski.
32. *Horodyszcze,* pow. Rówieński.
33. *Horodyszcze,* pow. Łucki.
34. *Hutowo,* pow. Drohiczyński.
35. *Kiejziki,* pow. Wilejski.
36. *Klesów,* pow. Sarneński.
37. *Klewań,* pow. Rówieński.
38. *Konstantynówka,* pow. Sarneński.
39. *Kowel,* Łucka 32.
40. *Kostopol,* Łączna 11.
41. *Koziatyn,* pow Horochowski.
42. *Kozlin,* pow. Rówieński.
43. *Krasne,* pow. Dubieński,
44. *Krymno,* pow. Kowelski.
45. *Krytyszyn,* pow. Drohiczyński.
46. *Krzeczewicze,* pow. Kowelski.
47. *Kustyn,* pow. Rówieński.
48. *Litwinki,* pow. Wilejski.
49. *Liebiedziewo,* pow. Mołodeczno.
50. *Leduchów,* pow. Krzemieniecki.
51. *Łobaczówka,* pow. Horochowski.
52. *Łosicze,* pow. Piński.
53. *Lwów,* Kr. Leszczyńskiego 50.
54. *Łuck,* Kopernika 17.
55. *Malewo,* pow. Dubieński.
56. *Mylsk Stary,* pow. Zdołbunowski.
57. *Horochów.*
58. *Malkowicze,* pow. Łuniniecki.
59. *Mikołajów n/D.,* pow. Żydaczowski.
60. *Miatyn,* pow. Rówieński.
61. *Moszczanica,* pow. Łucki.
62. *Moszczany,* pow. Rówieński.
63. *Nowostawce,* pow. Rówieński.
64. *Nowo-Mylsk,* pow. Rówieński.
65. *Nowe-Haby,* pow. Postawski.
66. *Olchówka,* pow. Horochowski.
67. *Omelana,* pow. Rówieński.
68. *Oniskowicze,* pow. Kobryński.
69. *Osipowicze,* pow. Kobryński.
70. *Ostrów,* pow. Sarneński.
71. *Peratyn,* pow. Radziechowski.
72. *Peretoki,* pow. Włodzimierski.
73. *Peredmirka,* pow. Krzemieniecki.
74. *Piasków,* pow. Rówieński.
75. *Pietuszkowo,* pow. Dubieński.
76. *Pińsk,* Honczarska 27.
77. *Pokaszczów,* pow. Łucki.
78. *Poromów,* pow. Włodzimierski.
79. *Porwańcze,* pow. Horochowski.
80. *Posiahwa,* pow. Rówieński.
81. *Posników,* pow. Dubieński.
82. *Pustomyty,* pow, Horochowski.
83. *Rafałówka St.,* pow. Sarneński.
84. *Rostoki,* pow. Krzemieniecki.
85. *Równe,* Balińskiego 41.
86. *Rawa Ruska.*
87. *Sahryń,* pow. Hrubieszowski.
88. *Sarny,* Piaskowa 28.
89. *Serhejówka,* pow. Rówieński.
90. *Skobełka,* pow. Horochowski.
91. *Siedliszcze,* pow. Koszyrski.
92. *Skulin,* pow. Rówieński.
93. *Smolary,* pow. Kowelski.
94. *Smorżów,* pow. Radziechowski.
95. *Suchowola,* pow. Dubieński.
96. *Stawek,* pow. Piński.
97. *Stawiszcze,* pow. Dubieński.
98. *Stytyczewo,* pow. Piński.
99. *Szpanów,* pow. Rówieński.
100. *Swiniuchy,* pow. Krzemieniecki.
101. *Swiniuchy,* pow. Horochowski.
102. *Swięcica,* pow. Chełmski.
103. *Topiliszcze,* pow. Włodzimierski.
104. *Tołkowo,* pow. Kobryński.
105. *Warszawa,* Targowa 82.
106. *Wierzcholesje,* pow. Kobryński.
107. *Wilhory,* pow. Rówieński.
108. *Właszczańce.* pow. Krzemieniecki.
109. *Wolica,* pow. Włodzimierski.
110. *Wołowel,* pow. Drohiczyński.
111. *Worotniów,* pow. Łucki.
112. *Zadubje,* pow. Łuniniecki.
113. *Zawielowje,* pow. Drohiczyński.
114. *Zdołbunów,* Sadowa 43.
115. *Zditowo,* pow. Drohiczyński.
116. *Żółtki,* pow. Wilejski.
117. *Żorniszcze,* pow. Łucki.
118. *Żuków Nowy,* pow. Rówieński.
119. *Żytnowicze,* pow. Piński.
120. *Zawidów,* pow. Horochowski.

NR. 3. 1935.

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE

T R E Ś Ć:

I) Wielkanocne pozdrowienie — od Redakcji. 2) Alleluja! 3) „Zmartwychwstanie Pańskie" —. deklamacja G. Placko. 4) Rozmyślania w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego — inż. L. Szenderowski. 5) Telegram do Pana Marszałka Piłsudskiego. 6) Dzień 19 marca r. b. w Równem — Fr. Więckiewicz. 7) Czem jest Chrześcijaństwo? — Ks. Dr. M. Price. 8) Zmartwychwstał! — opowiadanie. 9) Z Misji. 10) Dział Rolniczy. 11) Skrzynka pocztowa 12) Z prasy.

WIELKANOCNE POZDROWIENIE

Do naszych drogich Czytelników, Związkowych Oddziałów, Zborów, Placówek i Stacji Misyjnych.

Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał!

Z roku na rok chrześcijanie różnych wyznań radośnie obchodzą Święto Zmartwychwstania Pańskiego, pozdrawiając jedni drugich serdecznie.

Zaiste Cud Zmartwychwstania Chrystusa ma przeogromne znaczenie w życiu duchowem ludzkości. Wyraża się on jednem słowem: **Zwycięstwo!**

„Gdzież jest o śmierci bodziec twój? Gdzież jest piekło zwycięstwo twoje"? (I list do Koryntów XV, 55).

Zmartwychwstanie Zbawiciela jest **zwycięstwem nad grzechem, śmiercią i piekłem!** Cudowne zwycięstwo, jakiego nikt nie odniósł na świecie.

Zauważmy, kochani w Chrystusie, że i przyroda w tym czasie, kiedy obchodzimy to Wielkie Święto, zmienia swój wygląd. Ona budzi się z zimowego snu, ptaki przylatują z ciepłych krajów, wszystko zieleni się, i te ziarnka, które były wrzucone do ziemi i, jakgdyby, umarły — budzą się do życia i przyjmując inną formę, przypominają nam o „zmartwychwstaniu" . . . Każdy kwiatuszek nam mówi o tem . . .

Chrystus zmartwychwstał, a czyśmy wszyscy zmartwychwstali do Nowego życia? . . .

Cudowne Święto Zmartwychwstania mówi nam również o tem, że i dla nas nastanie dzień, kiedy życie zwycięży śmierć, dobroć zapanuje nad złem i radość nad smutkiem. (Objawienie Św. Jana XXI, 3—4).

To też nie smućmy się, umiłowani w Panu, lecz ufni w lepsze **Jutro Wieczności,** zapomnijmy o wszystkich doświadczeniach i przykrościach, a szczególnie o tem, co nas może dzielić, serdecznie pozdrówmy jedni drugich i wznieśmy okrzyk pełen radości i szczęścia:

ALLELUJA! PAN ZMARTWYCHWSTAŁ!!!

ZARZĄD ZWIĄZKU I REDAKCJA.

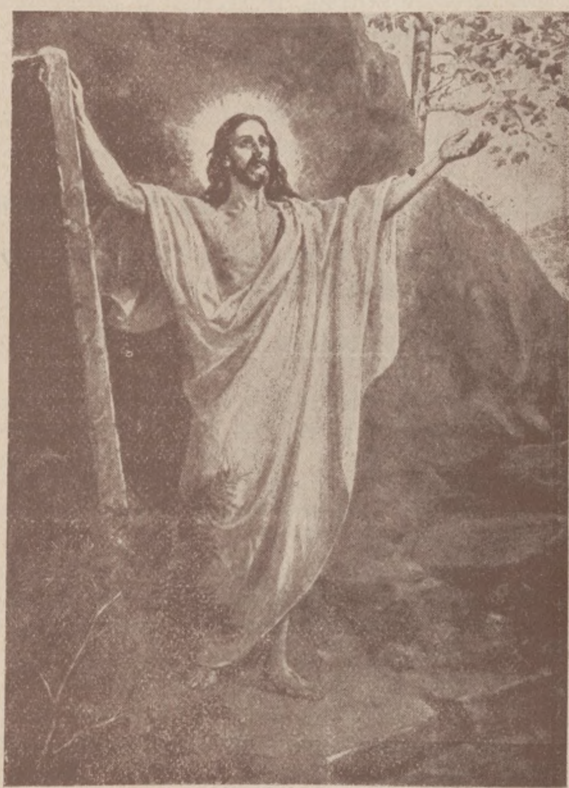
ALLELUJA!

„I uczył Chrystus ucznie swoje, i mówił im: Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie, i zabiją go; ale gdy będzie zabity, *dnia trzeciego zmartwychwstanie*". Ew. Św. Marka IX,31.

Ciemna i ponura palestyńska noc ...

Wszystko w przyrodzie objęte głębokim snem, na wszystkich spoczywa całun tajemniczej ciszy nocnej...

Hen, w oddali zarysowują się białe ząbczaste ściany Jerozolimy. Śpi spokojnie morderczze miasto. Śpią jego przewodnicy: kapłani i arcykapłani żydowscy. Chce też we śnie znaleść zapomnienie rzymski prokurator Pontius Pilatus.



Na Golgocie niema nikogo, tylko trzy czarne, ponure krzyże wznoszą się jeden obok drugiego. Serce ściska się w bólu, gdy patrzy się na to straszne narzędzie ludzkiej zwierzęcości.

Zbliża się północ...

W ogrodzie Józefa z Arymatyi, obok zapieczętowanego grobu, poruszają się jakieś cienie... To straż nocna czuwa nad grobem, w którym został pochowany Jezus z Nazaretu ... Atmosfera zdaje się być przesycona elektrycznością. Żołnierze-strażnicy doskonale to odczuwają. Ta noc jest tak niepodobna do innych nocy palestyńskich. Ta grobowa cisza napełnia lękiem i trwogą ich serca...

Nagle... Co się stało?...

Żołnierze jakąś niewidoczną siłą zostali odrzuceni od strzegącego grobu i upadli na ziemię... Wielka jasność bijąca od grobu oślepiła ich, bowiem stał się Cud Wielki, *Cud Zmartwychwstania Jezusa z Nazaretu!*

Dziwny, pełen miłości i przebaczenia wzrok Zbawiciela jest skierowany na Jerozolimę. Jego święta przebita ręka, wyciągnięta w kierunku miasta, zda się mówić: „Jeruzalem! Jeruzalem! ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście?"

I oto ten, którego dzieci tego miasta ukrzyżowali, zmartwychwstał!

Wszystko ożyło. Przeszła ciemna i ponura noc, a zajaśniała zorza nowego dnia. *Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał !!!*



„Jego niema tutaj: On Zmartwychwstał“.
Ew. Św. Mateusza XXVIII, 6.

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE!

Wesoły nam dziś dzień nastał
Jezus Chrystus zmartwychwstał,
Aby ludzie uwierzyli
Wszelkich grzechów się wyzbyli.

W sercach naszych radość płonie —
Wstał Pan z grobu po swym zgonie,
Aby drogę utorować
I do nieba nas powołać!

Jesteś naszym Zbawicielem
Również dobrym Przyjacielem,
Kto się Ciebie nie zapiera
Żyje wiecznie, nie umiera.

Jesteś także Pośrednikiem
Między Bogiem a grzesznikiem,
Wszystkich ludzi pragniesz zbawić
Bogu Ojcu nas przedstawić.

Od swych wiernych naśladowców
Dawniej może prześladowców,
Za Twą miłość, wiarę świętą
Ludziom często niepojętą.

Za Twe jawne zmartwychwstanie,
Dzięki Tobie, Chryste Panie,
Daj nam więcej poznać Ciebie
Byśmy wierząc, byli w niebie.

Poznań, w marcu 1935 r.

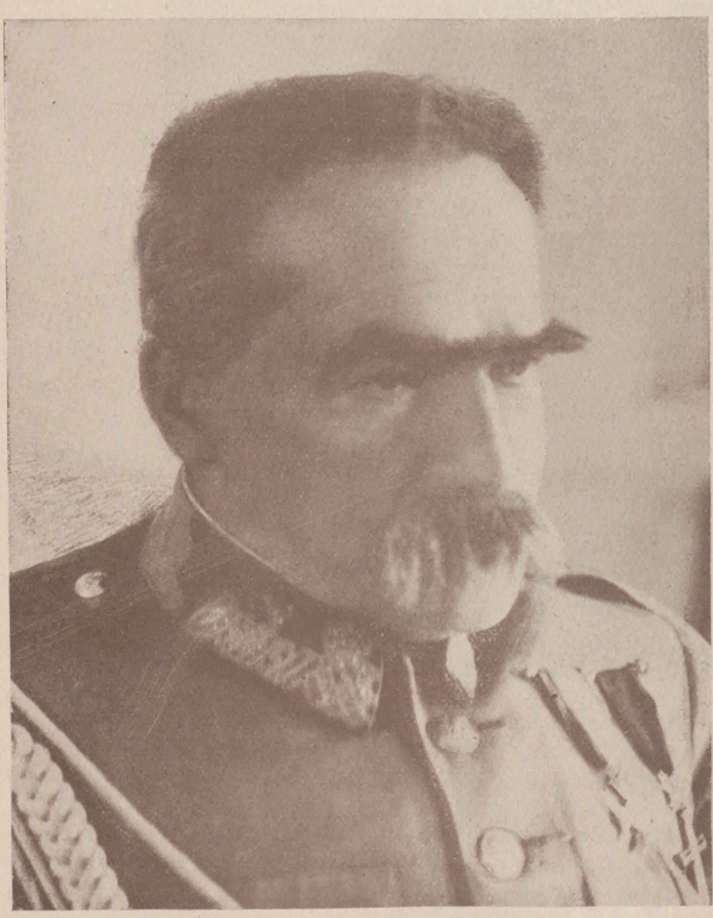
Grzegorz Placko.

Inż. L. SZENDEROWSKI

ROZMYŚLANIE W DNIU IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

„Napominam tedy, aby przed wszystkiemi rzeczami czynione były prośby, modlitwy, przyczyny i dziękowania za wszystkich ludzi; za królów i za wszystkich w przełożeństwie będących, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości".
I list do Tymoteusza, II, 1—2.

Od kilkunastu lat, w dn. 19 marca, po całej Rzeczypospolitej Polskiej, roznoszą się głośnem echem radosne okrzyki na cześć Dostojnego Solenizanta. Jest to bowiem święto Tego, Który powołał Polskę do życia kosztem Swego życia, które w całości poświęcał i dziś poświęca tej idei. Dla niej to, jako 19-letni młodzieniec, przebył straszną drogę na Sybir, dla niej przeszedł ciernişte drogi więzienne w Petersburgu, Gdańsku, Szpandawie, Magdeburgu i t. p., i dla niej, w ciągu kilkudziesięciu lat walczył o niepodległość, a następnie od kilkunastu lat, o wielkość Polski.



Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Dlatego w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, cała Polska, jak jest długa i szeroka, daje wyraz swej wdzięczności i miłości, który tak prześlicznie przedstawił prof. Michałowicz w przemówieniu swem, w dniu 19 marca b. r. do wielotysięcznej rzeszy ludzi zebra-

nej w Warszawie, na Placu Marszałka Piłsudskiego.

Oto kilka słów wyjętych z przemówienia prof. Michałowicza:

„Dźwięk imienia Józefa Piłsudskiego, to uderzenie w struny duszy naszej. Można uderzać w struny raz po raz, bez liku, a one na dźwięk tego wielkiego imienia odezwą się stale tą samą melodją”.

A oto drugi urywek przemówienia gen. Osińskiego na dziedzińcu w Belwederze, do zebranych przedstawicieli Wojska Polskiego:

„Drodzy Koledzy, są przeżycia, które nie dadzą się ująć w jakiś wyraz, gdyż każdy wyraz mógłby świętość tego przeżycia umniejszyć. Znajdujemy się właśnie w tym nastroju, gdyż serca nasze przepełnione są głębią uczucia dla naszego ukochanego Solenizanta.

Te uczucia, któremi są przepełnione nasze serca nie dadzą ująć się w jakąś inną formę, jak tylko silny i potężny okrzyk: nasz ukochany Solenizant, wielki Orędownik Ojczyzny, wielki nasz Wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski na długie lata niech nam żyje“!

Te dwa przemówienia skierowane do różnych warstw społeczeństwa polskiego, dobitnie charakteryzują stosunek tego społeczeństwa do swego Wodza.

My, Ewangeliczni Chrześcijanie, należący do Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, szczególnie rozumiemy trud, znój i cierpienia, jakie przeszedł Marszałek Piłsudski, bowiem i nasi bracia za czasów carskich i dziś za czasów bolszewickich w Rosji przechodzili i przechodzą ciernistą drogę więzień, będąc zsyłani na katorgę na Sybir i Sołówki za wiarę. Z tego powodu, mając to zrozumienie, składamy hołd Jego cierpieniom, Jego zasługom i Jego genjuszowi.

Chcemy przytem wspomnieć o zdarzeniu, które świadczyć będzie o dobrem sercu i wyrozumiałości Marszałka.

Było to w roku 1921. Marszałek Piłsudski, jako Naczelnik Państwa Polskiego, odwiedził m. Łuck na Wołyniu, gdzie miało się odbyć powitanie Czcigodnego Gościa przez społeczeństwo wołyńskie. Na powitanie to starostwo Równieńskie zaproponowało Związkowemu Zborowi Ewangelicznych Chrześcijan w Równem wydelegować swego przedstawiciela. W tym czasie odbywała się w Równem rzeczowa konferencja Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, która i obrała trzech przedstawicieli na to powitanie: dzisiejszego wiceprezesa Związku br. Aleksego Niczyporuka, członka komitetu br. Jana Mańkowskiego i br. Fajansa.

I oto w oznaczonym dniu, w sali wojewódzkiej w Łucku, zebrali się przedstawiciele różnych wyznań i organizacyj społecznych na Wołyniu. Przedstawicieli wyznań ustawiono obok siebie w następującym porządku: biskup kościoła katolickiego, biskup kościoła prawosławnego, rabini i przedstawiciele naszego związku. Marszałek Piłsudski podchodził do przedstawicieli każdej organizacji, witał się z nimi i przyjmował pozdrowienia. Przedstawiciele związku naszego przeczytali swe pozdrowienie z Biblji, którą wręczyli Panu Marszałkowi na pamiątkę. Pan Marszałek zainteresował się naszem wyznaniem i zaprosił naszych braci na osobistą audjencję. Podczas tej audjencji Pan Marszałek łaskawie interesował się ruchem Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce i stosunkiem Władz Państwowych do naszego wyznania. Wreszcie dziękując za informacje, z życzeniem błogosławieństwa Bożego, łaskawie pożegnał.

W tem krótkiem obcowaniu z Marszałkiem Piłsudskim bracia nasi odczuli Jego serdeczność i prawie ojcowską dobroć, które na długo pozostaną w ich pamięci.

To też w dn. 19 marca b. r. centralne zbory związkowe, obchodząc święto umiłowanego Solenizanta, miały specjalne nabożeństwa, dziękując Bogu Najwyższemu za genjusz Marszałka, Jego dobroć i wyrozumiałość i prosząc jednocześnie o zesłanie Swych błogosławieństw na Niego i użyczenie Mu jaknajdłuższego życia i zdrowia.

TELEGRAM

wysłany do Pana Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego Imienin.

Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek
Rzeczypospolitej Polskiej
JÓZEF PIŁSUDSKI

WILNO
Pałac Reprezentacyjny.

Ukochanemu Solenizantowi, Pierwszemu Marszałkowi i Wielkiemu Budowniczemu Odrodzonej Polski, Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, w imieniu kilkunastu tysięcy członków, z ziem b. Kongresówki, Małopolski, Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny, zasyła najserdeczniejsze życzenia i zanosi gorące modły do Wszechmogącego Boga o udzielenie Mu długich lat zdrowia i pomyślności.

W imieniu Związku
Inż. LUDWIK SZENDEROWSKI
prezes Związku.

Dzień 19 marca b. r. w Równem.

W tym uroczystym dla całej Polski dniu, nadarzyła się mi okazja być w sprawach związkowych w Równem.

Przedewszystkiem brałem udział w nabożeństwie tamtejszego Zboru, które było zapowiedziane z okazji Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Cieszyło mnie niezmiernie to, że zborownicy zgromadzili się z nakazu wewnętrznej potrzeby i chrześcijańskiego patrjotyzmu, co się dało wyczuć w nastroju modlitewnym zgromadzonych.—

Prezbiter tamtejszego Zboru br. A. Niczyporuk rozpoczął nabożeństwo, poczem odczytał tekst z I listu Ap.

Pawła do Tymot. z rozdz. II, w. 1—8 po rosyjsku, wskazując na trzy główniejsze prawdy zawarte w przytoczonym urywku Pisma Świętego: 1) że Jezus Chrystus jest Zbawicielem wszystkich ludzi, 2) że Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni i 3) że Bogu się podoba, abyśmy czynili modlitwy i dziękczynienia za będących w przełożeństwie narodu. Podkreślił wskazanie słowa Bożego, że mamy gorąco dziękować Bogu za Marszałka Piłsudskiego, którego Opatrzność Boża wyniosła na stanowisko które zajął w wskrzeszeniu Państwa Polskiego, jego odbudowie i rządach, aby i nam ewangelicznym chrześcijanom, bez różnicy narodowości, zapewnić w naszej ziemskiej Ojczyźnie, wolność wyznawania Boga i Jezusa Chrystusa według naszego sumienia, oraz wolność budowania życia kościelno-społecznego naszych zborów na zasadach Ewangelji Chrystusowej.

Zaproszony byłem i ja przemówić do zgromadzonych. Przeczytałem to samo miejsce po polsku streszczając jego znaczenie stosownie do okoliczności, poczem wszystkich obecnych zaprosiłem do wspólnej modlitwy o łaskę i błogosławieństwo Boże dla Pana Marszałka, Pana Prezydenta, całego Rządu i wszystkich Władz Państwowych, oraz o pokój w kraju i zgodę narodów w nim zamieszkałych. Po wspólnej gorącej modlitwie, zakończyliśmy nabożeństwo śpiewem polskich okolicznościowych hymnów ewangelicznych.

Następnie udaliśmy się z br. A. Niczyporukiem do Urzędu Starostwa Rówieńskiego, gdzie wraz z innymi przedstawicielami urzędów miasta, organizacyj i wyznań, złożyliśmy na ogólnej liście życzenia Panu Marszałkowi, w imieniu naszego wyznania i Związku, własnoręcznemi podpisami.

Kowel. **Fr. Więckiewicz.**

Prezbiter Wojskowy.

KS. DR. M. PRICE
Honorowy Sekretarz
Polskiej IBRY.

CZEM JEST CHRZEŚCIJAŃSTWO?

„Zatem Agrypa rzekł do Pawła: Małobyś mnie nie namówił, żebym został chrześcijaninem”.
Dz. Apostoł. XXVI, 28.

Według statystycznych danych jest na świecie kilkaset miljonów chrześcijan. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę ich siłę duchową, ilość ta zmaleje dziesięciokrotnie, a może i bardziej jeszcze.

Cóż jest Boskim Probierzem istotnego chrześcijaństwa: Biblja,—rozum, czy rzeczywistość?

Chrześcijaństwo nie jest kwestją wyznaniową.

Nie polega ono na wciągnięciu do rejestru, chrzcie lub konfirmacji. Nie jest ono kwestją dziedziczności lub zawodu. Można z równą słusznością powiedzieć o chrześcijaństwie, jak o dawnem żydostwie: „Albowiem nie ten jest Żydem, który jest Żydem na jawie, ani to jest obrzezka, która jest na jawie na ciele; ale który jest w skrytości Żydem, i obrzezka serca, która jest w duchu, nie w literze, której chwała nie jest z ludzi, ale z Boga”.

Chrześcijaństwo nie jest religją.

Nie jest ono zbiorem poprawnych dogmatów, w które się szczerze wierzy i które się wytrwale głosi. Nie jest

ono kwestją intelektu, przekonań lub objawienia. Nie jest ono najgłębszą i najdoskonalszą znajomością spraw Boskich, ani nawet zdolnością do przedstawiania ich innym z wiernością i mową przeświadczenia. Możemy posiąść to wszystko, a jednak być najzupełniej pozbawieni osobistej religijności. Siedliskiem religji Jezusowej nie jest ani rozum, ani wyobraźnia, ani umysł. Nie jest ona wiedzą, ani ortodoksyjną wiarą. Jest ona czemś głębszem, wyższem, bardziej boskiem.

Chrześcijaństwo nie jest moralnością

Nie jest ono poprawą złego życia, ani przystosowaniem naszego postępowania do najwznioślejszych ideałów prawości i obowiązku. Wszystko to może być osiągnięte mocą czysto ludzkiego postanowienia i wysiłku. Pogańska Grecja i Rzym posiadały swoją etykę i wydały niejedną szlachetną jednostkę, ale były one tak dalekie od objawienia Boskiego, jak dalekiem jest światło pochodni od blasku słońca. Chrześcijaństwo obejmuje również prawy żywot i jest najpotężniejszym bodźcem ku poprawie i sprawiedliwości, ale podobne rezultaty mogą być pozornie uzyskane i z innych pobudek. Judaizm opierał się głównie na prawie moralnem i polegał w znacznej mierze na praktycznej sprawiedliwości. Judaizm jednak nie był chrześcijaństwem.

Chrześcijaństwo nie jest świętym zapałem, dobremi uczynkami, miłosierdziem, dobrotliwością.

Wszystko to może wypływać i z zupełnie odmiennych źródeł.—Wszystko może być tylko zamaskowanem samolubstwem, pochodzić z chęci przypodobania się albo nawet z wrodzonej dobroci serca;—wszystko to może istnieć bez szczególnej łaski Bożej. Rzekł bowiem Apostoł: „Choćbym wynałożył na żywność ubogim wszystką majętność moją, i choćbym wydał ciało moje abym był spalony, a miłościbym nie miał — nic mi to nie pomoże”.

A słowo miłość oznacza tu miłość Bożą, miłość—pochodzącą nie z ludzkich pobudek, ale z Boskiego źródła. Kroniki patrjotyczne pełne są przykładów bohaterskiego poświęcenia. W religjach pogańskich nie brak przejawów samozaparcia się, a jakże często spotykamy obraz wdowy, ginącej dobrowolnie na stosie pogrzebowym męża, — matki, oddającej własne dziecko na ofiarę bóstwu, lub gorliwego wyznawcy zabobonu, oddającego życie na dobrowolne tortury i szczycącego się tem równie szczerze, jak męczennik wbity na pal dla miłości Chrystusa.

Chrześcijaństwo nie jest pobożnością, obrządkami i modlitwą.

Wszystko to spotykamy również w błędnych religjach świata. Niema bardziej szczerej i gorliwej nabożności, jak ta, którą widzimy w świątyniach bałwochwalstwa i u ołtarzy pogaństwa. Nawet Korneljusz, jedna z najpiękniejszych postaci pogaństwa za najświetniejszych dni Rzymu, o którym natchniony autor Dziejów Apostolskich mówi, iż był człowiekiem wielkiego miłosierdzia i nieustającym w modlitwach, — nie był chrześcijaninem. Oto bowiem zesłane mu od Boga słowa objawienia głosiły: „Modlitwa twoja i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed obliczność Bożą”, lecz jednocześnie dodane było w związku z poleceniem wezwania Piotra: „tenci powie, cobyś miał czynić, abyś był zbawiony ty i dom twój.” Z całą więc pewnością Korneljusz nie był jeszcze zbawiony, a jego nawrócenie się do chrześcijaństwa nastąpiło wówczas dopiero, kiedy Piotr przyniósł mu Ewangelję o Chrystusie i chrzest z Ducha Świętego.

Chrześcijaństwo nie jest uczuciem.

Mogą istnieć najgłębsze nabożne uczucia, najwznioślejsze ascetyczne

wzruszenia i najżarliwsza pobożność, a jednak wszystko to może być czysto ludzkie. Zwykły dar wymowy może pobudzić serca słuchaczy do łez lub entuzjazmu. Dźwięki muzyki mogą obudzić tysiąc akordów, które zdają się być czcią i uwielbieniem. Ale wszystko to można często znaleść w życiu i sercach ludzi, których zasadą przewodnią jest samolubstwo, światowość i bezbożność.

Czemże więc jest chrześcijaństwo?

Jeżeli nie polega ono ani na intelekcie, ani na moralności, ani na uczuciach — gdzież jest jego siedlisko? Jakież jest jego źródło, albo co jest jego probierzem?

Siedliskiem jego nie jest rozum, ani sumienie, ani uczucie, lecz najgłębsza cząstka naszej istoty, która się styka z Bogiem, — nasz duch.—

Chrześcijaństwo jest **nowym duchem,** stworzonym w nas mocą Bożą, zjednoczonym z Ojcem duchów, z samym Bogiem. Wprowadza nas więc ono w całkiem nowy świat, tak różny od świata rozumu i moralności, jak wielką jest różnicą pomiedzy zasięgiem umysłu ludzkiego, a jednego z tych nierozumnych stworzeń, które otaczają nas na niższych szczeblach życia organicznego.

...Pewien pastor został wezwany do konającego chłopca, wychowanego w kulturalnem i kochającem środowisku, w miłem ognisku domowem, w otoczeniu kochających rodziców i przyjaciół, lecz bez prawdziwie religijnych podstaw.

W ciągu długich miesięcy gasło życie jego, podczas, gdy on chwytał się złudnej nadziei, że jednak wyzdrowieje. Wreszcie nadeszła chwila, kiedy musiał jednak dowiedzieć się prawdy, że nie dożyje dnia następnego. Rodzina, która obawiała się przyznać, iż zbliża się krytyczny moment, zmuszona była wreszcie mu to powiedzieć. Nie czuwał przy łożu chorego nikt, ktoby mu udzielił duchowej pociechy, — najbliżsi jego przyjaciele nie mogli mówić mu o Zbawicielu, którego sami nie znali. Posłano więc po pastora, który jako przyjaciel rodziny miał oznajmić mu bolesną nowinę o zbliżającej się śmierci i dopełnić kapłańskich obrządków dla jego duchowego dobra. Nigdy jeszcze nie stał on wobec równie przykrego i odpowiedzialnego zadania. Kiedy usiadł koło łoża chorego i widział to młode życie, które dopalało się niby gasnący ogarek, gdy się wpatrzył w tę miłą twarzyczkę,—wydało mu się niemal okrucieństwem męczyć go myślą o ciemnym, posępnym grobie.

Wystarczyło kilku zaledwie pytań, aby przekonać się, iż chłopiec niema pojęcia o Biblji i Zbawicielu, lecz jest przeświadczony, jak to zwykle ma miejsce u dusz nierozbudzonych, iż wszystko będzie jednak dobrze, gdyż nie uczynił nigdy nic naprawdę złego, a Bóg jest dobry i miłosierny. W jakiż sposób miał doprowadzić duchowny ów nieświadomy umysł do poznania Chrystusa w ciągu tych kilku nielicznych godzin, a może i minut, zanim dusza chorego opuści ciało?

Ogrom zadania skłonił pastora do cichej modlitwy o pomoc od Boga. I oto nagle błysnął mu prosty przykład. Piękny kanarek śpiewał w klatce wprost nad głową chłopca — uwaga jego skierowana była na ptaszynę, którą bardzo lubił — i rozpoczęła się następująca rozmowa:

— „Jakiż to miły ptaszek i jak ładnie śpiewa“...

— „O tak, odpowiedział chłopiec, „lubię bardzo go słuchać. Jest on moim wiernym towarzyszem”.

— „Ale jednak nie możesz z nim pomówić, ani podzielić się myślami“.

— „No, — to przecież tylko ptak!”

— „Nie mógłbyś porozmawiać z nim tak jak ze mną: nie mógłbyś opowiedzieć mu o swoich obawach i troskach, ani pomówić o swej przyszłości; nie mógłbyś zwierzyć mu się, ani uważać za członka rodziny i traktować tak jak

matkę, lub siostrę, a on — nie mógłby wziąć udziału w naszej rozmowie o najważniejszych zagadnieniach twego serca i życia“.

— „No naturalnie—dlatego, że ma on tylko ptasi rozum i serce”.

Tu nastąpiło przystosowanie przykładu.

— „Gdybyś miał jutro umrzeć”, powiedział pastor, „i przejść do innego świata, gdybyś miał stanąć przed obliczem Boga, a nawet dostał się do nieba, byłbyś równie niezdolny pojąć tamtejsze rozmowy, pieśni i radości. Czułbyś sie obcym, samotnym, nie na swojem miejscu. Pragnąłbyś wydostać się stamtąd, — nie mógłbyś czuć się szczęśliwym nawet w niebie, gdyż nie jesteś członkiem rodziny Bożej. Nie narodziłeś się dziecięciem Jego. Nie posiadłeś nowego serca, któreby Go rozumiało, miłowało i dla którego Bóg byłby najwyższą radością”.

Słowa pastora stanęły nagle jasno przed oczyma konającego; ujrzał teraz wieczność w całkiem innem świetle. Chociaż nawet nie popełnił nic złego i pomimo, iż Bóg jest dobrym i miłosiernym, nie dorósł on do społeczności z Bogiem i do szczęśliwości niebiańskiej—tak jak ten kanarek nie dorósł do jego poziomu — gdyż nie posiadł **duchowej natury.** Miał on życie cielesne, które dobiegało już kresu, posiadał życie umysłowe, które miało przetrwać w nieśmiertelności,—ale brak mu było życia duchowego. Twarz jego przybrała wyraz strapienia, gdy z trwożnem spojrzeniem zawołał:

— „I cóż mam czynić?! Mówią mi, że żyć nie mogę, a nie jestem przygotowany na śmierć. W jakiż sposób mogę posiąść tę nową naturę, o której nigdy dotąd nie słyszałem?!”.

O, jakże łatwo było teraz pastorowi powiedzieć mu o błogosławionem dziele Jezusa i o Jego prostych, pełnych miłości słowach, które wyrzekł pewnej nocy do innej, podobnie jak on zrozpaczonej duszy: Jeśliby się kto nie narodził na nowo z wody i z Ducha, nie może wnijść do Królestwa Bożego”.

I powiedział mu, iż Jezus właśnie poto przyszedł na świat, aby obdarzyć nas tem nowem życiem, nowem sercem i nowym duchem, któryby potrafił umiłować Go, radować się w Nim i stać się Jego dziecięciem. Powiedział, iż Jezus czeka właśnie na niego, aby go przyjąć i że jeśli tylko wzniesie teraz z wiarą i ufnością serce do Boga, może teraz właśnie posiąść tę nową naturę.

Ów pastor pisze dalej: Nigdy nie zapomnę tego, co nastąpiło wówczas— tej prostej modlitwy i łez, które spływały powoli po wybladłej twarzy, owej prostej modlitwy błagalnej: „Uczyń mnie dziecięciem swojem!”.

I oto twarz chorego zajaśniała blaskiem: widać było, iż Bóg przyjął go, iż cud łaski został dokonany, i ten konający chłopiec doznał objawienia. Niebo rozwarło mu swe podwoje jeszcze za życia.

Gdy otworzył oczy i spojrzał dokoła radosnym wzrokiem, a potem począł szeptać poraz pierwszy w życiu słowa prawdziwej modlitwy, wiedziałem, że dzieło Boże zostało spełnione. Wszystko to było tak proste i stało się tak szybko, a tak namacalnie, że wprost brakło słów, aby dziękować Bogu za Jego niewysłowioną łaskę.

Pomodliwszy się cicho, poszedłem do domu. Cdy stosownie do obietnicy powróciłem nazajutrz, dowiedziałem się, iż widziałem owego chłopca po raz ostatni na ziemi. Ale ojciec, który powitał mnie w przedpokoju, zalany łzami, — chociaż sam człowiek niewierzący — był zupełnie złamany i zmieniony, gdy opowiadał, co nastąpiło po mojej krótkiej wczorajszej wizycie. Powiedział, iż chłopiec był wesół i spokojny aż do późnego wieczora, a potem gdy wszyscy oddalili się na chwilę, a on — ojciec — pozostał w sąsiednim pokoju, usłyszał koło północy jak syn rozmawiał jakby z kimś bliskim. Po-

biegł do niego: chłopiec wyciągał małe wychudzone rączyny jakby na czyjeś powitanie i przemawiał szeptem, jakby do kogoś znajdującego się w pobliżu, a twarz jego jaśniała niewysłowioną radością. Zdawał się mówić: „Idą, idą, idą już po mnie!” Potem opadł na poduszki i duch uleciał. „Nigdy w to wszystko bardzo nie wierzyłem“, zakończył ojciec, „ale teraz stało się inaczej, gdyż wiem, że to jest prawda”.

I cóż to było, co zstąpiło na owego umierającego chłopca?

Było to **doświadczenie duchowe,** był to ów nowy duch, ten czynnik, którego dotychczas brakowało w jego życiu;—był to Bóg sam, który objawił się jego duchowi i wlał w niego tę nową cząstkę, która potrafiła zrozumieć Stwórcę i dać oddźwięk Panu, który go duchem tym obdarzył.

Oto czem jest chrześcijaństwo, czem jest Jego istota.

Jest to nowe serce, — to, co teologowie nazywają odrodzeniem,—jest to coś tak różnego od ludzkiej natury, jak gwiazda od świecy—**jest to jakby powtórne stworzenie świata**.

A ów nowy duch wzrasta, rozwija się i dojrzewa, obejmując powoli wszystkie przejawy boskiego i wiecznego żywota. On to staje się mieszkaniem Boga samego, on to jednoczy się przez Ducha Św., z Jezusem, on to staje się dominującym czynnikiem i siłą w życiu chrześcijańskiem kierując tak umysłem, jak umysł kieruje ciałem.

Jego łączność z niebem jest ścisła, bezpośrednia, instyktowna. Zna on Boga bezpośrednio i intuicyjnie. Jest to coś, jakby intuicja ptaków, które niejedno wiedzą nie drogą rozumowania, ale dzięki wrodzonej pewności, która jest poniekąd nadnaturalną i boską, a w każdym razie — darem Bożym.

Natura duchowa obdarzona jest zmysłami, podobnie jak i cielesna. Słyszy ona głos Boży — wprawdzie nie jako dźwięk uchwytny dla ucha, ale niemniej niezawodnie. Ogląda Boga i chodzi „w świetle Oblicznośći Jego”.

Istnieje również wyższa, doskonalsza, nadnaturalna atmosfera, niemniej realna dla niej, ciepło i światło słońca. Posiada zmysł dotyku i świadomość obecności Boga, zbliżania się złego i tych duchowych kanałów, któremi spływa do ciała żywot i uzdrowienie.

Ale najbardziej czułym jest zmysł powonienia: ów „bystry węch w bojaźni Pańskiej”, który był tak charakterystycznym rysem samego Zbawiciela, — ten instynkt, który wyczuwa dobro i zło i rozpoznaje niezawodnie „rzeczy, które się różnią”. Dla tych duchowych zmysłów Niebo i Bóg są czemś bardzo realnem, a świat który ma przyjść—nie jest utopją czy marzeniem, gdyż żyjemy już z ciągłym jego przedsmakiem i otrzymaliśmy już wedle naszej ograniczonej miary to, czem kiedyś radować się mamy w nieskończonej obfitości.

Właśnie brak tego duchowego życia stanowi różnicę między wykształconemi umysłami tego świata, a pokornemi i często nieoświeconemi, lecz obdarzonemi niebiańską mądrością duchami, którym Bóg sam się objawił“.

„Duch człowieczy“ oto jak w dosłownym przekładzie określa Apostoł umysł czysto intelektualny. Dosłownie jest to człowiek w znaczeniu psychicznem i o nim św. Paweł powiada: „Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem, i nie może ich poznać przeto, ż duchownie bywają rozsądzone. Aleć duchowny rozsądza wszystko, lecz sam od nikogo nie bywa rozsądzony. „Jest to zupełnie to samo, co ów prosty przykład. który uratował tego konającego chłopca. Jest to różnica, jaka istnieje między kanarkiem a dzieckiem.

Rozum ludzki nie jest w stanie pojąć świata niebiańskiego. Musimy posiadać umysł Boży, ducha Bożego, aby poznać Boga i sprawy Boże. Jakże więc nierozsądnie z naszej strony spodziewać się, iż choćby najznakomitsze umysły świata zdołają pojąć prawdy duchowe.

Przyjaciele, jeśli ktokolwiek z nas łudzi się, że może stać się chrześcijaninem kiedy tylko mu się spodoba, że kiedy sam zechce może się zwrócić do Boga, lub, że może dostać się do nieba, skoro tylko sprzykrzy mu się życie w grzechach, — niechaj się zbudzi i przekona, iż jest bezsilny, jako umarły,—iż jest pozbawiony Boga, żywota i siły do ukształtowania życia według swej woli. Nie możemy własnym wysiłkiem wznieść się do Boga i nieba... **Nie, drodzy przyjaciele,** jesteśmy zależni od wyższej Potęgi, — tej Potęgi, którą często lekceważymy i wzgardzamy.

O, zwróćmy się Doń w swej bezradności i przyjmijmy ów wielki, bezcenny dar żywota w Jezusie Chrystusie, który On nam ofiarowuje, a bez którego musimy zginąć na wieki w bezsilności i grzechu.

„A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowem jest stworzeniem, stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowemi stały”,

Oby dopomógł nam Bóg do takiego nowego żywota — do nowego żywota w Panu!

Naszej Kochanej Młodzieży,

Braciom — Dyrygentom i Dziatwie Szkolnej, życzymy radosnych i błogosławionych świąt ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Braciom i Siostrom

współwyznawcom w Ameryce, Szwecji, Niemczech, Rosji, Rumunji, Czechosłowacji, Bułgarji, Estonji, na Łotwie i t. d., oraz zrzeszeniom pokrewnym w Polsce, w tym Wielkim Dniu Zmartwychwstania, zasyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia obfitych błogosławieństw od Zmartwychwstałego Zbawiciela.



„I otworzyły się oczy ich, i poznali Go; ale On zniknął z oczu ich". Ew. Św. Łukasza XXIV. 31.

ZMARTWYCHWSTAŁ!

Godzina była ranna. Jerzy, tylko co, wrócił z rodziną z kościoła i stojąc przy otwartem oknie przyglądał się z zaciekawieniem otoczeniu, gdzie urodził się i wyrósł!

Rok temu był oddalony o setki kilometrów i nie miał nadziei, że jeszcze kiedy zobaczy polską wioskę. Ale wrócił. Wrócił ze starganem zdrowiem zmęczony śmiertelnie i —mimo swych trzydziestu dwóch lat, z głową posrebrzoną przedwczesną siwizną. Wrócił także z odmienioną duszą. Wesołe jego oczy powlekła zaduma, a gadulstwo zamieniło się w pełne powagi — zamyślenie.

Patrzył teraz na zalany słońcem krajobraz i chłonął w siebie rozdzwonioną ciszę wiosennego poranku.

Wielkanoc przypadała na koniec kwietnia i z okien było widać sad, ubrany w uroczysty strój kwitnących wisien, grusz i subtelnych róż i jabłoni.

Przeczysty błękit nieba lśnił od promieni słonecznych, tak przedziwnie złotych, jak tylko złotemi mogą być na wiosnę.

Z oddali niósł się przyciszony głos skowronka, a wszystko tonęło w rozmodleniu i jakby zasłuchaniu w dźwięki, które są nieuchwytne dla uszu, ale wyraźnie wyczuwane dla serca...

Jerzy po raz pierwszy w życiu przeżywał i odczuwał nastrój święta. Dawniej „święto" ściągało się jedynie do podziwiania smaku, przedziwnych bab i mazurków, arcydzieł poczciwej panny Klementyny.

Dzisiaj, po raz pierwszy, przeżywał nastrój czegoś, co jest dalekiem od suto zastawionego stołu.

Tonął oczyma w ukochanym obrazie ojczystej zagrody, a wspomnienia znowu jęły się cisnąć pod czaszkę, wspomnienia pełne grozy, wśród zaś tych wspomnień — jedno, które zasadniczo

wpłynęło na jego charakter i zapatrywania.

Było to w roku 19. . . Przedzierał się do Moskwy, z dalekiej Syberji, aby dotrzeć do konsulatu polskiego. Szedł bez przepustki, obdarty, głodny, przeważnie nocami. Włościanie zaopatrywali go czasem w chleb i tak dobrnął aż do wsi, oddalonej od Moskwy jakieś 40 kilometrów.

Na skraju wsi ujrzał chatę, a w niej światło. Drżący z głodu i wyczerpania, zdeterminowany, zastukał nieśmiało.

Otworzył mu stary, barczysty mężczyzna. Bezładnie, chwiejąc się na nogach, Jerzy począł prosić, aby pozwolonu mu przenocować, lecz gdy z otwartych drzwi doleciał do niego zapach gotowanej strawy, pociemniało mu w oczach i stracił przytomność.

Gdy przyszedł do siebie, zobaczył, iż leży na jakiejś pryczy, wysłanej kożuchem, w izbie, podobnej do komory, bowiem zupełnie prawie ciemnej, gdyby nie mały otwór wycięty w drzwiach, prowadzących do izby.

Okazało się, że Jerzy trafił do rodziny t. zw. „ewangelistów“.

Gdy zemdlał na progu, gospodarz wciągnął go do izby i ulokował w swej spiżarni. Jerzy leżał tam nieprzytomny przeszło dwa tygodnie, pojony ziołami przez zacną gospodynię. Oprzytomniał, ale podnieść się jeszcze nie mógł, a gdy dziękował gospodarzowi za opiekę i pomoc, człowiek ten potrząsał głową. ..

— Nie dziękuj. Byłeś głodny i chory, a mnie nie godzi się opuścić brata w potrzebie. I nie mów skąd i ktoty zacz — ja nie ciekawy, bo jak będą pytać, skłamać mi się nie godzi, a prawda mogłaby ciebie bracie i na śmierć wyprowadzić — lepiej milcz.

Jerzy powoli wracał do zdrowia. Nie wypuszczano go z komory, w obawie, iż wieść o przybyszu może sprowadzić niepożądane komentarze kończące się zawsze rewizją, a wiadomo, że z nią razem idzie śmierć i zagłada.

Zbliżały się święta Wielkiej Nocy. Gospodarz opowiadał, że cerkiew prawosławna w tym roku została zamknięta, a oni, „ewangeliści“ zbierają się po kryjomu w mieszkaniach, że podług nowych rozporządzeń, nie wolno obchodzić żadnych świąt i że przekroczenie tego zakazu grozi ciężką karą.

— Rok temu nie zaglądali jeszcze do chaty, to człowiek mógł, po Bożemu Wielkanoc świętować.

— Cóż będzie w tym roku? — pytał Jerzy.

— A ot będzie jak było, nie godzi się opuszczać Boga dla ludzi.

Przez wycięty w drzwiach otwór, Jerzy często przyglądał się wnętrzu izby i krzątającej się gospodyni.

Poza gospodarzem i jego żoną, było jeszcze dwoje ludzi, córka ich Marusia i młody parobczak, kuzyn gospodarza, pracujący u niego przy roli.

Typowa izba rosyjskiego gospodarza miała tylko ten ciekawy szczegół, iż zamiast zawieszonych w niej portretów wielkich komunistów i okropnych w kolorycie krajobrazów, tak często, ostatnio widzianych przez Jerzego w innych izbach, na ścianach wisiał obraz modlącego się Chrystusa w Getsemane i jakieś wersety, podobno z Ewangelji wzięte.

Jerzego zaczął zastanawiać typ tego człowieka, jak również spokój i pogoda, panujące w jego chacie.

Przy końcu wielkiego tygodnia zaczęły się świąteczne przygotowania i porządki, a Jerzemu zdawało się, że został przeniesiony w jakiś inny świat.

Po tem co widział i przeżył, nie mógł zrozumieć, aby w tem piekle na ziemi, mógł ktoś żyć tak beztrosko i spokojnie.

Nadeszła Wielka Niedziela.

Raniutko, zbudził Jerzego głos gospodarza, modlacego się głośno z rodziną. Podniósł się tedy i ciekawie spojrzał do izby. Wszyscy klęczeli i modlili się, a na środku izby stał stół,

nakryty białym obrusem i zastawiony potrawami. Po skończonej modlitwie, gospodyni podała Jerzemu jedzenie, a potem cała rodzina zasiadła do stołu.

Zaledwie pierwszy kęs został przełknięty, drzwi otwarły się z trzaskiem, a przez nie wpadł wystraszony i blady wyrostek, wołając:

— Chodzili . . . chodzili po chatach i do was idą.

Jerzy zwabiony hałasem, przesunął się do otworu . . .

Twarze siedzących pokryte były bladością, lecz gospodarz rzekł:

— Niech idą.

Ale chłopak nie słyszał już odpowiedzi, bo wybiegł pędem. Siedzący przy stole nie poruszyli się.

Wkrótce drzwi otworzyły się po raz drugi, a do izby wkroczyło czterech ludzi. Jeden z nich, z ogromną czerwoną gwiazdą na czapce, był komisarzem, a jednocześnie przewodniczącym sekcji „bezbożników“, mający za obowiązek tępić bezlitośnie każdą religję.

Wysunął się naprzód, lecz na widok obrazu przedstawiającego Chrystusa modlącego się w Getsemane i biało zasłanego stołu, zatrzymał się zdumiony, a po jego twarzy zaczęły latać złe ogniki. Tymczasem gospodarz wstał od stołu, a jego olbrzymia postać zatrzymała się tuż przed komisarzem.

Pokłonił się jemu wpas i rzekł swoim spokojnym głosem:

—**Chrystus zmartwychwstał!**—prosimy bracia na chleb i sól — to mówiąc, ujął za rękę zdumionego komisarza i poprowadził do ławy, zapraszając jednocześnie ruchem ręki jego towarzyszy. Gospodyni z córką zerwały się i podsuwały gościom stołki, a zdumieni i oszołomieni przybysze posłusznie zajęli miejsca.

Gospodarz wziął do ręki talerz z paschą *) i począł obchodzić z nią siedzących; kłaniał się każdemu i ze słowami **„Chrystus zmartwychwstał”** częstował gości, a wolnem ramieniem obejmował i całował każdego, podług zwyczaju.

W izbie zaległa cisza. Żaden z siedzących nie odtrącał ani gospodarza, ani paschy, ale każdy też trzymał wzięty kawałek, nie wiedząc co począć. Gospodarz zaś zajął swe miejsce i począł podsuwać gościom jadło ze słowami:

— Jedzcie na zdrowie, bracia!

Komisarz, trzymając w ręku kawałek paschy, patrzył uporczywie w twarz gospodarza, w której świeciły jasne, trochę wyblakłe oczy starca, patrzące, na niego spokojnie radośnie i serdecznie.

— Jedzcie, bracia, na zdrowie — powtórzył gospodarz.

Z gardła siedzącego bolszewika wybiegł jakiś zduszony chrobot . . .

Rzucił na stół trzymany w ręku kawałek ciasta i porwawszy się za głowę, wybiegł z izby jak szalony! Za nim, w pośpiechu, opuścili dom jego towarzysze . . .

W niemem zdumieniu pozostała rodzina, patrzyła na siebie przez chwilę, wreszcie gospodarz machnął ręką, a gest ten uspokoił wszystkich.

Dokończono śniadanie.

Dzień przeszedł spokojnie. O zmroku doszedł do uszu mieszkańców chaty krzyk od wsi idący, a niedługo potem, wsunął się jakiś człowiek i jął szeptem opowiadać, że komisarz, po obejściu wioski, poszedł do „domu ludowego“ i tam pił i pił bez miary, aż w pewnej chwili, przyłożył swój ogromny rewolwer do skroni —i . . .

Jerzy pamięta, że potem żegnając dobrego gospodarza, ujął go w ramiona i wybuchnął długo tłumionym płaczem . .

I ot — wrócił. I teraz patrząc w rozelśniony słońcem sad—w dniu Swięta Zmartwychwstania—zrozumiał, że jest to jego pierwsze w życiu, prawdziwe święto!

D.

---

*) Pascha, są to t. zw. „baby“ wielkanocne.

Chrystus i Marja z Magdali

I oto po sabacie, dnia pierwszego z rana
Biegła Marja z Magdali do grobu, do Pana;
A mając pełną głowę najstraszniejszych przeżyć,
Że Mistrza już nie ujrzy, nie mogła uwierzyć.
Właśnie słońce wschodziło i rzęsy złotemi budziło
Ze snu wszystko, co żyje na ziemi:
Ciepłem tchnieniem suszyło mokre liście, trawę,
Całowało litośnie oczy Marji łzawe.
Ta śpiesząc, odurzona rankiem i tęsknotą,
Stanęła w blaskach słońca przed żałobną grotą,
I zdziwiona spostrzega, że właśnie tym razem
Grób nie jest zawalony — jak to bywa — głazem.
Więc strwożona niemało z pobladłemi usty,
Patrzy przez łzy do wnętrza i widzi grób pusty.
Zachwiała się... Oparta o grobowca ścianę
Bezradnie w dal kieruje oczy zapłakane...
W głowie myśli się plączą... Przebili bok... dłonie...
I koronę cierniową wtłoczyli na skronie...
On jej jeden przebaczył, On wydobył z błota...
Kamienować ją mieli... Gdzieżeś tarczo złota...
Nawet teraz po śmierci, po okrutnym krzyżu
Nie dają mu spokoju... lecz oto w pobliżu
Ktoś stanął, bo cień długi czerni się na trawie
Marja myśli — ogrodnik — pyta więc łaskawie,
Nowy wybuch łez kryjąc i hamując łkanie:
— Jeśliś ty Go stąd zabrał, oddaj mi Go, panie.
„Marjo" — Serce przeszyła melodja najczystsza
I poznała Marja głos drogiego Mistrza,
Jak kwiat kosą podcięty do stóp Mu się kłoni
I, roniąc łzy radości, powtarza — „Rabboni"...
Twarz przytula do kolan, — a ręce jak bluszcze
Wiążą nogi... szept słychać: nie puszczę, nie puszczę...
„Puść mię Marjo, i spiesz się z nowiną do braci,
Ja do Ojca wstępuję"...
Słońce śmieje się słodko... któż radość wypowie...
Pieśń weselną śpiewają, niebiescy ptaszkowie.
Przyszłość światu zabłysła niewypowiedziana...
Biegnie Marja z nowiną, że widziała Pana.

N.

PAMIĘTAJMY O BUDOWIE DOMU ZWIĄZKOWEGO

Z Misji.

ODWIEDZENIE WILEŃSZCZYZNY i KURSY BIBLIJNE W KIEJZIKACH

Po raz drugi udało mi się odwiedzić Wileńszczyznę i znowu przeżywałem obfite błogosławieństwo Boże z powodu nawrócenia się wielu drogich dusz do Pana. Podróżował ze mną br. J. A. Zellner z Ameryki, którego tłomaczyłem podczas jego przemówień. Jeden tydzień spędziliśmy w odwiedzaniu zborów dzieci Bożych rozrzuconych w różnych powiatach, tak że czasem musieliśmy jechać sańmi od zboru do zboru po 20 i 40 kil. Urządzaliśmy po jednem i po dwa zebrania dziennie.

Drugie dwa tygodnie spędziliśmy bardzo radośnie w Kiejzikach, gdzie mieliśmy dwutygniowe Kursy Biblijne, od 18-go lutego do 1-go marca r.b.

Prócz wykładów miewaliśmy jeszcze codziennie zebrania modlitewne i budujące. Większą część naszych zebrań spędzaliśmy na modlitwach i zawsze odczuwaliśmy obecność Ducha Swiętego z nami. Pozatem każdego wieczoru miełiśmy zebrania ewangelizacyjne. I znowu Duch Boży był z nami i działał. Ludzie ze łzami słuchali Słowa Bożego i nawracaii się do Pana. Serca samych zatwardziałych grzeszników topniały pod wpływem cudownych promieni Słowa Bożego. Niektórzy z nich przychodzili zdaleka.



Grupa zborowników i młodzieży zboru Ew. Chrześcijan w Warszawie.

Pewnego razu przyjechał jeden człowiek do swojego znajomego na wese-

le; parę razy odwiedził nasze zebrania i na jednem z nich oddał się Panu na służbę.

Jedna młoda dziewczynka przyszła na zebranie ze 28 kil. i podczas przemówienia silnie rozpłakała się, tak, że obok siedzące siostry nie mogły ją uspokoić ale i same wnet rozpłakały się i gdy tylko skończyłem przemówienie, ona podniosła się i przez łzy ledwo przemówiła: „Ja chcę dziś oddać się Panu". To była wzruszającą chwila.

Nie prędko też zapomnę ostatnie zebranie, a przeważnie nasz odjazd, gdy wszyscy kursanci zebrali się na nasze pożegnanie i płakali jak małe dzieci; te łzy wzruszyły bardzo moje serce. Br. J. Zellner powiedział „Warto było do Kiejzik z Ameryki przyjeżdżać na takie zebrania i pożegnanie".

Mam nadzieję, że Pan zechce użyć tych drogich braci, jako narzędzie Swoje ku zbawieniu wielu dusz o co bardzo prosimy dzieci Boże modlić się. Na Wileńszczyźnie praca ewangeliczna ma ogromną przyszłość, odczuwa się tylko brak pracowników. „Proście tedy Pana żniw, aby wysłał robotników na żniwo Swoje!"

Wasz w Panu *(—)P. Sinkowiec.*

Hutowo na Polesiu w lutym 1935 r.



Pracownicy misyjni na Polesiu. W środku br. L. Szenderowski i F. Więckiewicz



Zbór Ewangelicznych Chrześcijan w Żółtkach na Wileńszczyźnie.

BIBLIJNE KURSY W HUTOWIE.

W Hutowskim Zborze Ewangelicznych Chrześcijan na Polesiu odbyły się Biblijne Kursy dla pracowników misyjnych, urządzone przez Związek i Europejską Chrześcijańską Misję. W związku z tem, Prezes Związku br. L. Szenderowski otrzymał następujący list wysłany przez braci wykładowców i kursantów:

„Niniejszem wyrażamy Bratu serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc w urządzeniu Bibl. Kurs. w Hutowie, na których czujemy się dobrze, studjując Słowo Boże. Czas spędzany cenimy bardzo, gdyż każdy z nas u siebie w domu niema możności tak zagłębić się w Ewangelję, jak to czynimy z braćmi wykładowcami, którzy nas uczą. Miejscowe Władze odnoszą się do nas bardzo dobrze i kursy przechodzą w spokoju. Pozdrowienie Brata otrzymaliśmy, za co również dziękujemy. Wasi w Panu“. Następuje 30 podpisów.

Dokładne sprawozdanie z kursów podamy w następnym numerze czasopisma.



Zbór Ewangelicznych Chrześcijan w Dołgiem na Wołyniu

ODWIEDZINY ZBORÓW ZWIĄZKOWYCH PRZEZ BR. DR. L. PATMONTA Z AMERYKI, CALIFORNIA.

I-go kwietnia b. r. przybył do Polski nasz drogi Brat z Ameryki Dr. Louis Patmont, który wraz z br. Fr. Więckiewiczem, naszym prezbiterem wojskowym, odwiedził główniejsze zbory związkowe. Wywiad z br. Dr. L. Patmontem o wrażeniach z tych odwiedzin, jak również i o skutkach, napiszemy w następnym numerze czasopisma, gdyż w chwili drukowania tego numeru br.. L. Patmont jeszcze jest w podróży Na tem miejscu możemy tylko jedno powiedzieć, że cieszymy się niezmiernie z odwiedzin tego drogiego naszego Brata.

KOMUNIKAT O ZJEŹDZIE W WARSZAWIE.

Bracia i Siostry w Chrystusie!

W związku z umieszczoną w poprzednim numerze naszego czasopisma odezwą Komitetu Międzywyznaniowego w Warszawie o zjeździe duchowym przedstawicieli wyznań ewangelicznych w Polsce, komunikujemy powtórnie, że zjazd ten odbędzie się w Warszawie w dn. 22—26 maja b. r. Każdy z pracowników związkowych lub przełożonych związkowych zborów, może wziąć udział w tym zjeździe z tem, że będzie sam ponosił wydatki na podróż i utrzymanie.

Biorąc powyższe pod uwagę, prosimy tych braci, którzy będą mogli wziąć udział w tym zjeździe o powiadomienie Centrali Związku, o swem przybyciu, zawczasu.

Notomiast dla tych, którzy nie będą mogli przybyć na zjazd do Warszawy, będą urządzone zebrania ewangelizacyjne w dn. 27-go maja r. b. w Równem na Wołyniu, na które po za pracownikami zapraszamy i innych braci i siostry, pragnących wziąć udział w tych zebraniach.

KOMUNIKAT O WIELKIM ZJEŹDZIE ZWIĄZKOWYM.

Do wszystkich Związkowych Zborów, Placówek i Stacji Misyjnych w Polsce.

Kochani Bracia i Siostry w Panu!

Z radością zawiadamiamy Was, że nasz wielki Zjazd związkowych zborów, o ile Pan pozwoli, odbędzie się od dn. 29-go czerwca do 1-go lipca b. r., w m. Kowlu.

Z tego powodu dom związkowy w Kowlu jest gruntownie przerabiany. Spodziewamy się gości z zagranicy.

O szczegółach pomówimy w następnym numerze naszego czasopisma. Narazie prosimy należycie przygotować się do tego zjazdu i codzień prosić Wszechmogącego Boga o zesłanie nań Swoich obfitych błogosławieństw.

Z serdecznem pozdrowieniem

Wasi bracia w Panu

Prezydjum Zarządu Związku.

KOMUNIKAT PREZBITERA WOJSKOWEGO ZWIĄZKU.

Do Zborów Związkowych i naszych braci — żołnierzy w wojsku.

Drodzy Bracia w Panu!

Na ostatnim naszym zjeździe w Warszawie zostałem obrany na stanowisko Prezbitera Wojskowego od naszego wyznania. Ministerstwo Spraw Wojskowych wybór ten przyjęło do wiadomości, poczem złożyłem swój osobisty meldunek w Departamencie Wyznań Niekatolickich przy M. S. Wojsk.

Będąc powołany do pełnienia obowiązków duszpasterza, jestem zawsze gotów te obowiązki spełniać. Wobec tego, we wszystkich sprawach dotyczących się duszpasterstwa, prosiłbym zwracać się do mnie pod adresem: Kowel, ul. Wygonna 18.

Bracia, pełniący służbę czynną w wojsku, pragnący mieć nabożeństwa lub potrzeby duchowego zaspakajania: Wieczerzy Pańskiej, udzielenia duchowej pociechy w chorobie będącym i t. p., zechcą o tem mnie powiadomić, ażebym mógł podejmować się odpowiednich starań w tym celu przed odnośnemi Władzami Wojskowemi.

Wasz brat i sługa w Chrystusie

(—) Franciszek Więckiewicz.

KOMUNIKAT O KURSACH JĘZYKA POLSKIEGO.

W związku z uchwałami Oddziałowych Zjazdów Związku w sprawie urządzenia kursów języka polskiego dla pracowników, przełożonych, djakonów, nauczycieli religji, dyrygentów i sekretarzy związkowych zborów, komunikujemy, że Zarząd Związku zwrócił się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prosząc o pomoc w tej sprawie. Ministerstwo W. R. i O. P. łaskawie przyjęło prośbę naszą do wiadomości i nadesłało odnośne polecenie do Kuratorjów.

Następnie odbyły się konferencje przedstawicieli Związku w Kuratorjum Wołyńskiem i w niektórych Inspektoratach Szkolnych, gdzie sprawa kursów była szczegółowo omawiana. Zawiadamiamy, że wszystko stoi na dobrej drodze i że kursy języka polskiego prawdopodobnie odbędą się na jesieni. O szczegółach zawiadomimy w następnych komunikatach.

KOMUNIKAT O CZĘŚCIOWEJ REORGANIZACJI CENTRALI ZWIĄZKU.

Z powodu olbrzymiego nawału pracy w Centrali Związku w Warszawie, prosimy wszystkich członków Związku o zwracanie się do centrali **jedynie w wyjątkowych, bardzo ważnych sprawach**, które nie mogą być załatwione przez Zarządy Oddziałowe. We wszystkich innych sprawach należy zwracać się do odnośnych Kierowników Oddziałowych, a więc: **w Kowelskim i Wileńskim oddziałach — do br. F. Więckiewicza, Kowel, skrzynka pocztowa 14; w Równieńskim oddz. do br. A. Niczyporuka, Równe, ul. Dr. Balińskiego 41; w Małopolskim oddz. do br. C. Pawluka, w. Peratyn, poczta Radziechów lub do br. S. Bilińskiego, Lwów, ul. Króla Leszczyńskigo 50; w Poleskim oddz. do br. br. J. Mańkowskiego lub P. Jakubowicza, Pińsk, ul. Honczarska 27 i w Warszawskim do br. L. Szenderowskiego, Warszawa, ul. Targowa 82.** W sprawach czasopisma „Ewang. Chrz.”, należy zwracać się bezpośrednio do Redakcji, Warszawa, Targowa 82.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁU NIESIENIA POMOCY.

W ubiegłym 1934-m roku, kiedy klęska powodzi nawiedziła zachodnią Małopolskę, nasze zbory po otrzymaniu odezwy Związku okazały wielkie braterskie współczucie dla poszkodowanych. Zborownicy nasi będąc po większej części sami bardzo biednymi, składali hojne ofiary w gotówce i naturze, które to ofiary wysyłaliśmy częściowo do Głównego Komitetu Pomocy Powodzianom w Warszawie, a częściowo do miejscowych Powiatowych Komitetów.

Akcja ta znalazła u nas zupełne zrozumienie sytuacji i niosła możliwą doraźną pomoc.

Zbieranie ofiar dla powodzian prowadzili kierownicy oddziałów przy pomocy pracowników misyjnych, którzy w razie potrzeby mogą poinformować co do zebranych i przekazanych ofiar.

Pozatem stały Komitet nasz do niesienia pomocy biednym, pracujący od kilku lat, podaje do ogólnej wiadomości, że w/g sprawozdania za II-gie półrocze 1934 r. wpłynęło do kasy dla

pomocy biednym, poszkodowanym przez powodzie, i nieurodzaje na Wileńszczyźnie i w Sarneńskim powiecie, oraz w innych wypadkach, jak pomoc biednym rodzinom niektórych pracowników misyjnych i t. p., 2348 zł. 94 gr. Wypłacono z tego doraźnej pomocy: 2188 zł. 54 gr., saldo na 1935 rok 160 zł. 40 gr. Wszystkiego zaś za cały rok 1934-ty wpłynęło do kasy 5408 zł. 34 gr. — Rozchód: 5247 zł. 94 gr. Saldo: 160 zł. 40 gr.

(—) Fr. Więckiewicz.

DZIAŁ ROLNICZY

Do skrzynki rolniczej został nadesłany list przez wice-prezesa Oddziału Młodzieży Ewang.-Chrz. br. Kozaczuka, który jest zarazem odpowiedzią na nasz apel umieszczony w poprzednim numerze „Ew. Chrz." o nadsyłanie materjału rolniczego i współpracę dla dobra naszej braci rolniczej. List jest zaopatrzony w słowo wstępne i artykuł fachowy z działu ogrodnictwa. Jest to praca dokładna, fachowa i godna polecenia dla wszystkich braci. Wyrażając serdeczne podziękowanie za nadesłany artykuł, prosimy jednocześnie o nadsyłanie dalszych zapowiedzianych prac, które chętnie będziemy umieszczać. Brat Kozaczuk pisze:

„Jestem bardzo zadowolony z tego, że możemy w naszem czasopiśmie umieszczać różne artykuły treści duchowej i ogólnej, a szczególnie z dziedziny gospodarstwa. Wszak wszyscy wiemy, że nietylko nasze życie duchowe powinno iść krok za krokiem naprzód, ale też powinniśmy dążyć do tego aby podnieść dobrobyt materjalny w życiu doczesnem, podnosząc się na wyższy stopień rozwoju gospodarczego i ekonomicznego. Gospodarstwo zaniedbane — to gospodarstwo niechrześcijańskie, gdyż my, Ewangeliczni Chrześcijanie, powinniśmy być pod każdym względem wzorem dla innych".

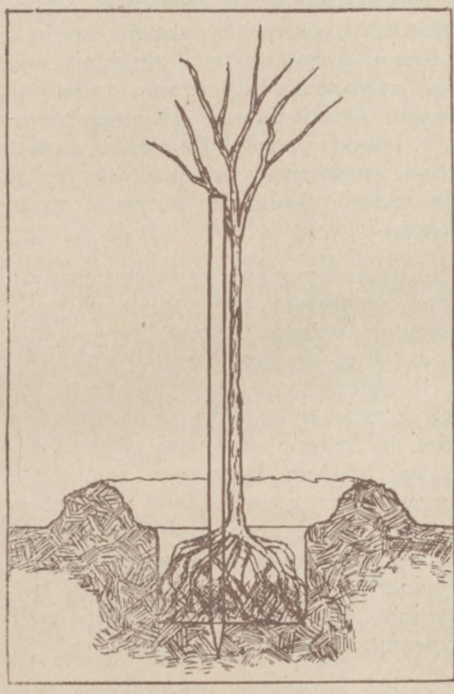
Sposób sadzenia drzew owocowych.

Drzewa owocowe sadzić można przez cały czas, gdy one są w uśpieniu, to znaczy, że na jesieni od chwili opadnięcia liści do zamarznięcia ziemi i na wiosnę od chwili rozmarznięcie do chwili budzenia się wegetacji - do rozwijania się pączków liściowych. Jednak wskazanem jest sadzić drzewka na jesieni dlatego, że wcześniej zaczynają one goić swe rany i wytwarzają młode korzenie, które wczesną wiosną już pobierają niezbędny pokarm dla drzewek, przez co mniej wymagają podlewania na wiosnę. Drzewka sadzone na wiosnę wymagają częstego i obfitego podlewania i będą słabiej rość przez całe lato. Sadzenie jesienne jest pożądane w ziemiach lekkich, piaszczystych, — na ziemiach ciężkich, mokrych i zimnych lepiej jest sadzić na wiosnę.

Gdy mamy zaznaczone już miejsca na drzewka palikami, to kreślimy sobie granicę dołu przez odcięcie koła, którego środkiem jest palik i po wyjęciu palika kopiemy dołek, w ten sposób, że zwierzchnią żyzną warstwę ziemi wyrzuca się na jedną stronę dołu, a na drugą stronę dajemy ziemię z dolnej warstwy. Dobrze wykopany dołek musi być cylindryczny.

Rozmiary dołów są: w dobrych ziemiach o szerokości 80 cm., a głębokości 60 cm. W gorszej glebie dołek musi być szerszy: 1 mtr. — 1,20 mtr. — 1,50 — 2 mtr., przy stałej głębokości 60 cm.

Należy zwracać uwagę, by doły nie były głębsze, gdyż później podczas podlewania lub ulewnych deszczów ziemia zapada się, pociągając za sobą drzewko, które okaże się za głęboko



Sposób sadzenia drzewek owocowych.

posadzone oraz urywa mu młode delikatne korzonki, co drzewku szkodzi. Doły wykopane na dwa lub trzy tygodnie, przed sadzeniem „przewietrzone“, zaprawiamy później kompostem, gnojówką i kloacznikiem. Ostatnie dwa nawozy daje się w rozczynie z wodą w ilości na $^2/_3$ wody $^1/_3$ nawozu; cieczą tą polewa się dno dołów. Nigdy nie należy dawać świeżego stajennego nawozu, gdyż będzie on rozsadnikiem różnych szkodników (turkoć, podjadek), tylko już dostatecznie przegniły. Nawozy sztuczne używamy po posadzeniu drzew rozsiewając je na powierzchni gleby, następnie zagrabiamy, by nawóz stykając się z wilgocią, rozpuszczał się i w tej formie dostawał się do korzeni drzewka.

Po zaprawieniu dołów przystępujemy do sadzenia drzewek. O ile sprowadzamy drzewka z zakładu ogrodniczego, to należy pamiętać, by zamówienie wysłać w wcześniejszym terminie, gdyż z tego powodu mogą powstać nieporozumienia, bowiem zakłady mogą przysłać drzewka za późno, gdy na dworze jest już mróz, lub za wcześnie, gdy rozwijają się pączki liściowe.

W wypadku, gdy w otrzymanych drzewkach korzenie trochę przeschły, a pień jest zdrowy, to dołujemy je w ziemię i zalewamy wodą. Po jakimś czasie korzenie te odświeżą się i drzewka będą dobre do sadzenia. Czasami zdarza się, że korzenie i pień z gałązkami zaschły i kora na nich pomarszczyła się, w takim wypadku w wykopany rów kładziemy drzewka przysypując ziemią korzenie, pnie i gałęzie. Przed położeniem do rowu przycinamy cośkolwiek korzenie i jeśli ziemia, którą przysypujemy jest suchą, to należy ją obficie zlać wodą. O ile po 24 godzinach kora napęcznieje, to drzewko jest uratowane. Często zdarza się, że drzewa przysłane mają już rozwinięte liście, wtedy należy rozwinięte gałązki krótko przyciąć, by zabezpieczyć drzewko od zbytniego parowania wody.

Korzenie nadłamane, skręcone, mocno uszkodzone, lub obdarte z kory, aż do miejsca zdrowego, wycina się ostrym nożem. Pozatem wszystkie rany odmładzamy, tnąc w kierunku od osi drzewa na zewnątrz, cokolwiek tylko skośnie, żeby drzewko opierało się później o ziemię płaszczyznami ran. Drobnych korzonków nie należy przycinać, przeciwnie powinniśmy je szanować jaknajwięcej.

Przystępując do sadzenia, dajemy kołek sosnowy, długości $2^1/_2$ mtr., w tej części, która idzie w ziemię musi on być zaostrzony i opalony na ogniu.

Można też wymoczyć go w 2% roztworze siarczanu miedzi (siny kamień), przez całą dobę. Po wstawieniu kołka wsypujemy ziemię z górnej żyznej warstwy, wstawiamy drzewko ze wschodu, a kołek z zachodu, ponieważ ztamtąd mamy większość silnych wiatrów, które pochylają drzewko na wschód.

Rozkładamy korzenie drzewka na kopczyku uważając by, rozkład był dokładny i staranny w całym dole. Zwracamy uwagę, by drzewko nie było głębiej posadzone, niż jak ono siedziało poprzednio w szkółce, t. j. po szyjkę korzeniową. Dla orjentacji kładziemy na krawędziach dołu łatę, która będzie wskaźnikiem, jak głęboko jest drzewko posadzone.

Gdy drzewko jest już obsadzone na kopczyku, to stopniowo zsypujemy do dołu drobną ziemię i potrząsamy drzewkiem aby wypełnić wszelkie wolne miejsca między korzeniami. Po nasypaniu grubszej warstwy należy ziemię udeptać nogą po obwodzie koła uważając jednak, by nie deptać w pobliżu pnia, gdyż można poobrywać drobne, delikatne korzonki, co jest szkodliwem dla drzewa. Zaznacza się, że ziemia jednak musi być dobrze obdeptana, tak aby nie tworzyła między korzeniami wolnych miejsc, gdyż podczas posuchy w lecie wpływałoby to na więdnięcie drzewa.

Jeżeli drzewka sadzimy na jesieni, to należy na zimę nasypać kopczyk z ziemi dookoła pnia, aby ochronić korzenie drzewka od przemarznięcia, gdy zaś drzewka sadzimy na wiosnę, to należy zrobić zagłębienie — coś — w rodzaju talerza — dlatego, aby zatrzymywała się woda podczas podlewania lub ulewnych deszczów. W razie posuchy można to zagłębienie wyłożyć nawozem i to przynosi podwójną korzyść: 1) wstrzymuje parowanie wody, 2) woda wypłukuje nawóz i jako roztwór nawozowy wsiąka do gleby, skąd młode korzenie mogą czerpać pokarmy.

Pozatem drzewko przywiązujemy do palika sznurkiem lub wikliną z osoki. Następnie ostrym nożem przycinamy koronę drzewka mniej więcej o połowę, ale tu należy wziąć pod uwagę to, że jeżeli korzenie drzewka są uszkodzone silniej, to koronę skracamy więcej, jeżeli zaś system koronowy jest silny, to przycinać można mniej. Pozatem wszystkie słabe pędy w koronie przycina się dłużej, zaś pędy silnie rosnące przycinamy krócej. Korona musi być przycięta dlatego, żeby zmniejszyć parowanie wody przez liście.

Na tem kończymy pracę przy sadzeniu drzewa. Jednak, gdy powstają jakieś trudności niezrozumiałe, wtedy należy w tej sprawie udać się po informację do fachowca.

J. Kozaczuk.

Ogród warzywny

Bracia — rolnicy, co jadamy podczas długich miesięcy jesieni, zimy, przedwiośnia? Czy nasze potrawy są urozmaicone i pożywne? przeważnie nie. Codzienny pokarm, to kartofle, kapusta — jest to jednak zbyt mało wartościowy pokarm, by mógł dać człowiekowi pełnię sił potrzebnych przy trudnej pracy rolniczej. Na czasie więc będzie w okresie wiosennym pomyśleć o założeniu racjonalnego ogrodu warzywnego, z którego moglibyśmy zrobić zapas rozmaitych jarzyn i warzyw na cały rok.

Przed wybraniem na ten cel pola należy się zastanowić jakim warunkom powinno ono odpowiadać. Mylnym jest dosyć szeroko rozprzestrzeniony

sąd, że na ogród warzywny nadaje się ziemia bardziej wilgotna lub podmokła. Coprawda nie powinna ona być zbyt suchą, ale nadmierna wilgoć nie wpływa dodatnio na rozwój warzyw, które na takim gruncie gniją lub wyrastają zbyt wodniste. Stąd wniosek, że ziemia musi być o średniej zawartości wilgoci. Naogół najlepiej nadają się pod ogród tak zw. lossy, żyzne bielice, mady i ziemie torfiaste niezbyt podmokłe. Nie nadają się gleby ciężkie gliniaste, oraz piaszczyste, zbyt luźne. Pierwsze z powodu trudnego dostępu powietrza do gleby i zasklepienia się jej po deszczach; co wymaga częstego spulchniania, natomiast drugie — z powodu swej zbyt luźnej struktury przez co szybko tracą wilgoć i wysychają. Ważnem jest, by pole przeznaczone pod ogród było nie ocienione i znajdowało się możliwie w pobliżu domu.

Warzywa dzielimy na trzy zasadnicze odmiany: główkowe, korzeniowe i strączkowe. Każde z nich mają inne warunki uprawy i nawożenia, to też rolę wybraną najlepiej będzie podzielić na trzy pola, na których będziemy sadzić warzywa według wyżej wymienionych grup.

POLE I. Sadzimy — kapustę, kalafiory, sałatę, szpinak, pory, pomidory dynie i ogórki. Warzywa te dla dobrego rozwoju wymagają dużej ilości azotu w glebie, to też najlepszym tu będzie nawóz naturalny-obornik (gnój) i kompost.[1]

POLE 2. Warzywa korzeniowe: marchew, rzodkiew, rzepa, buraki ćwikłowe, pietruszka, wczesne ziemniaki, czosnek, cebulę i brukiew. Obornik jako nawóz tu nie nadaje się, gdyż powodowałby niszczenie korzeni przez gąsiennicę i rdzę, a sama roślina dawałaby więcej nici niż korzeni jadalnych. Najlepszem jest tu nawożenie kompostem, w braku jego, stosujemy nawozy sztuczne w ilości 3 — 4 kilogramy 30% soli potasowej, 2 klg. supertosfatu i 2 klg. saletry z siarczanem amonu. Wyżej podane ilości są na 100 mtr. kwadratowych. Dobrą jest uprawa roli na zimę. Na wiosnę wystarczy zbronować i zmotykować, lecz nie przekopywać, gdyż to zanadto przesuszyłoby glebę, stwarzając gorsze warunki dla urodzaju.

POLE 3. Sadzimy rośliny strączkowe, jak groch, fasola, soczewica i bobik ogrodowy. Lubią one ziemie cieplejsze, suchsze i słoneczne. Pod groch najlepszym nawozem jest zwapnowany kompost, siew jego musi być stosunkowo wczesny. Pozatem dobrze jest zastosować nawóz sztuczny superfosfat w ilości 2 i pół—3 klg. i sól potasową w ilości 2 i pół—3 klg. na 100 mtr.[2]

Pod ogórki i dynie dobrze jest dać obornik i sztuczne nawozy w tej samej ilości co i przy roślinach strączkowych. Poszczególne pola dzielimy na normalne grządki zwracając tylko uwagę by brózdy pomiędzy grzędami nie były zbyt głębokie i nie wysuszały nam ziemi. Urządzając ogród warzywny należy pamiętać, że w przyszłym roku wprowadzimy w nim płodozmian do opisania czego jeszcze w swoim czasie obszerniej powrócimy.

A. OSIPOW.





Br. Grzegorz Placko z Poznania pisze: „Niewymowna radość ogarnęła moją duszę, że po tak długiej przerwie, zostało wskrzeszone nasze ukochane nawskroś duchowno - religijne czasopismo „Ewangeliczny Chrześcijanin”, które w oka mgnieniu przejrzałem i dokładnie przeczytałem, tęskniąc za następnym numerem. Mam w Bogu nadzieję, że to pismo utrzyma się wśród wierzącego, a tak wielce stęsknionego społeczeństwa polskiego, dając mu bodźca do wytrwania w Jego miłości, wierze i prawdzie, jaką nam zostawił Zbawiciel Chrystus Pan.

Przy tej sposobności poczuwam się do miłego obowiązku złożyć najserdeczniejsze wyrazy współczucia, jak Rodzinie tak Zborowi, po ciężkiej stracie nieodżałowanego, a drogiego bojownika w Królestwie Bożem, ś. p. brata Ludwika Szenderowsklego, którego Pan powołał, po długoletniej, uciążliwej, wytrwałej i owocnej Jego pracy duchowej, jako jednego z najwierniejszych sług do Swej wspaniałości, nadzielając Go złotą koroną.

Jego zacne **Imię** pozostanie wiecznie w naszej pamięci i jest zapisane złotemi zgłoskami w księdze żywota. O, dałby Bóg takich więcej gorliwych, wytrwałych i szlachetnych pracowników w odradzaniu ludzkości!

Zarazem przesyłam materjał do Redakcji „Ew. Ch.”, w nadziei, że będzie ogłoszony drukiem. Łącze najserdeczniejsze pozdrowienia w Panu”.

Kochany Bracie! serdecznie dziękujemy za życzenia, współczucia i materjał, który częściowo umieściliśmy w tym numerze, a częściowo umieścimy w następnym.

Br. S. Jankowski z Wilna pisze: „Pozdrawiam wydanie Waszego czasopisma „Ewang. Ch.” i życzę obfitych błogosławieństw w wydawaniu tego przepięknego czasopisma. Niechaj Bóg dopomoże, aby wszyscy wierzący, bez różnicy nazwy, mogli ocenić to czasopismo i staliby się aktywnymi prenumeratorami i pomocnikami w rozpowszechnianiu, w modlitwie i w środkach. Rozmiar czasopisma, druk i papier i wszystko razem wzięte, czynią go przepięknem, to też warte ono jest szerokiego rozpowszechnienia. Niechże więc ono będzie tym kanałem, przez który płynęłyby wody życia”.

Najserdeczniej dziękujemy drogiemu Bratu za jego miłe życzenia i prosimy o modlitwy. Wraz z Bratem pragniemy, aby czasopismo „Ew. Ch.”, było dostępne i przydatne dla wszystkich wierzących, tak jak Brat to pięknie pisze. Z pozdrowieniem.

Br. Fr. Więckiewicz z Kowla pisze: „Dotarłszy do nas „Ewang. Chrz.”. po trzechletniej przerwie, został serdecznie przez nas powitany. Wielu z nas odczuło głębokie zadowolenie, że nareszcie posiadamy własny organ, który w jego obecnej formie będzie odtwarzał nasze kościelno - społeczne i gospodarcze życie i naszą pracę dla Pana. Z tego powodu cieszymy się niezmiernie.

Wobec tego wszystkiego nie możemy pominąć faktów, które dają się

zauważyć. Z jednej strony: wielu braci naszych rusinów czytają polskie pisemko będąc świadomi potrzeby znajomości języka polskiego, z drugiej strony zaś, większa część jest takich, którzy nie umieją wcale czytać po polsku lub nie mają przekonania potrzeby, bo się nie spotykają z nią w codziennem swojem życiu. Tacy są pozbawieni korzystania z naszego pisma, a czytają obce, rosyjskie. To, spostrzegamy, jest ujemną stroną, jak dla sprawy naszej, tak i dla samego pisma. Ten, kto nie umie czytać po polsku, nie będzie prenumerował, ani też kupował pisma. Musimy się więc zastanowić nad tem i coś poradzić, aby członkowie naszego Związku mogli korzystać ze swego własnego związkowego pisma, a nie tylko z ob cych (dodać trzeba—bezpłatnych, lub do wpłacania stałej prenumeraty nie obowiązujących). Szanowna Redakcja zechce ten głos przyjąć pod uwagę".

Drogi Bracie! Sprawa poruszona przez Brata jest bardzo ważna, to też prosimy o nadesłanie nam swego poglądu na tą sprawę. Naszem zdaniem są dwa wyjścia z tej sytuacji: 1) uczyć się członkom naszego związku czytać po polsku, co przyznajemy dla niektórych będzie uciąźliwem, ba, nawet niemożliwem i 2) tworzyć grupki naszych członków nie umiejących czytać po polsku, a rozumiejących chociażby nawet tylko trochę język polski, zbierać je wieczorami i czytać im na głos czasopismo, jak to praktykowało się w głębokiej i głuchej Rosji przy czytaniu „Chrześcijanina". Pomimo to prosimy Brata o uwagi w tej sprawie.

Br. M. Kucenko w Równem. Na zapytanie Brata, czy nie możliwem jest w naszem czasopiśmie umieszczać przynajmniej jedno opowiadanie w ukrainskim języku, zawiadamiamy, że ze względów technicznych oraz charakteru naszego **organu** jest to niemożliwem. Módl się, Bracie, aby Pan pozwolił nam wydawać kilka czasopism w różnych językach, a wtedy to co innego. Tymczasem nic na to nie poradzimy.

Br. S. Martysiuk z Sahrynia pisze: „Sahryński zbor Ewang. Chrześc., otrzymał czasopismo „Ew. Ch.". Wiemy napewno, że nie tylko nam, ale może tysiącom to czasopoismo podoba się. Cieszymy się mocno, że czytając go we zborach naszych, ci co poza swoim zborem nigdzie nie bywają — mogą wiedzieć, jaka praca idzie w całej Polsce i na świecie. Mamy tylko prośbę do Redakcji, aby była łaskawą umieszczać „Ogródek Dziecinny" w czasopiśmie i zakończyć referat o historji Ewangelicznych Chrześcijan w Rosji i Polsce".

Cieszymy się bardzo, ze bracia i siostry zboru Sahryńskiego są zadowoleni ze swego organu; prosimy bardzo o modlitwy, aby Pan jeszcze więcej pobłogosławił nasze czasopismo. Co się tyczy „Ogródka Dziecinnego", to umieszczenie jego w naszem czasopiśmie zależy jedynie od braci i sióstr członków naszego Związku. Jeżeli będziemy starali się pozyskać jak najwięcej prenumeratorów, to i czasopismo będziemy mogli poszerzyć i nietylko „Ogródek" ale i inne działy w niem mieć. Niech więc Zbór Wasz, drodzy bracia i siostry, zrobi dobry i błogosławiony początek. Z serdecznem pozdrowieniem.

Br. J. Kozaczukowi w Równem. Kochany Bracie, serdecznie dziękujemy za nadesłany materjał do Działu Rolniczego, który umieściliśmy. Pożatem bardzo prosimy o stałe nadsyłanie nam materjału z tej dziedziny. Z bratniem pozdrowieniem.

Br. P. Radzcukowi w Aleksandrji. Serdecznie dziękujemy za wyrażenie życzenia na urządzenie w Waszym Zborze dyrygenckich kursów. Weźmiemy to pod uwagę i gdy będziemy mogli to uczynić, zawczasu Was zawiadomimy. Co do płyt gramofonowych, to niestety, cały komplet został

popsuty przez nieuwagę jednego z naszych braci. To też ze smutkiem zawiadamiamy Was, drodzy w Panu, że nie będziemy mogli Wam w tem dopomóc. Pozdrawiamy serdecznie cały zbór.

Br. J. Wołkowiczowi w Chomsku. Kochany Bracie! Cieszymy się bardzo, że czasopismo „Ew. Ch." Bratu bardzo podobało się i że Brat go uważa za coś bliskiego i drogiego tak, że z zainteresowaniem przeczytał go już kilka razy. Prosimy o modlitwy. Co się tyczy prenumeraty, to Brat znajdzie w tej sprawie poniżej specjalne ogłoszenie. Prosimy pozdrowić zborowników od nas i od br. Deyneki.

Br. A. Mielnikowi w Malowie. Serdecznie dziękujemy Bratu za miły liścik i wyrażoną w nim radość z powodu otrzymania „Ew. Ch.". Dziękujemy również za 15 nowych prenumeratorów, które Brat pozyskał. Bóg zapłać! Będziemy według prośby Brata wysyłać na Jego nazwisko zamówioną ilość egzemplarzy. Sprawozdanie z pracy Koła Młodzieży umieścimy w następnym numerze „Ew. Ch." Czołem!

Br. W. Herasimuk z Horodyszcz pisze: „Drogi Bracie! serdecznie dziękuję za to, że Brat nie zapomniał o mnie, a wysłał mi swoje czasopismo, które mnie ucieszyło. Niech Bóg pobłogosławi „Ew. Ch.", ażeby on mógł rozszerzyć się po całym świecie i dużo nawrócić ludzi do Boga i Jego chwały",

Kochany Bracie Herasimuk! Serdecznie dziękujemy za życzenia, a również i za nadesłaną listę 10 prenumeratorów, których Brat pozyskał. Bóg zapłać! Z bratniem pozdrowieniem.

Do naszych stałych prenumeratorów.

Zawiadamiamy naszych Prenumeratorów, którzy w roku 1931 uiścili prenumeratę za czasopismo „Ewangeliczny Chrześcijan", za cały rok, że czasopismo nasze będziemy wysyłali Wam bezpłatnie do końca b. r. Nie znaczy to jednak, że żadnej ofiary od Was, kochani w Panu, na poparcie naszego czasopisma Redakcja nie przyjmie, przeciwnie: wszystkim kto będzie chciał złożyć ofiarę na nasze czasopismo składamy już z góry: **serdeczne Bóg zapłać!**

Przytem wszystkim naszym Prenumeratorom mamy zaszczyt przypomnieć, że czasopismo „Ewang. Chrześc.", nie jest czasopismem bezpłatnem. Prosimy więc o pośpieszenie ze złożeniem prenumeraty na konto czekowe P.K.O. **Nr. 26683** inż. Ludwik Szenderowski. Prosimy bardzo na żadne inne Związkowe konta czekowe prenumeraty nie składać, gdyż wprowadza to pewne zatrzymanie w pracy.

Wreszcie zawiadamiamy naszych Czytelników, że działów Młodzieży i Dyrygentów nie umieściliśmy w tym numerze z braku miejsca. To też prosimy nam wybaczyć i starać się o pozyskanie większej ilości prenumeratorów, gdyż wtedy będziemy mogli czasopismo nasze jeszcze bardziej rozszerzyć. Wszystkim braciom i siostrom, którzy już przyczynili się do tego, składamy serdeczne podziękowanie. **Dla tych naszych prenumeratorów, którzy pozyskają jak najwięcej nowych prenumeratorów, Redakcja przyzna nagrody w formie książek. Czekamy na rezultaty.**

Z pozdrowieniem

REDAKCJA.

Z prasy

Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 23 marca 1935 roku została uchwalona przez Sejm nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Według tej Konstytucji ustrój Polski oparty jest na skojarzeniu dwóch zasadniczych wskazań: wolności obywatelskiej i silnej władzy. Innemi słowy nowa Konstytucja jest czynnikiem konsolidacji i umocnienia Państwa Polskiego.

To też, gdy Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku przyznawała Sejmowi najwyższe uprawnienie, oddające w ten sposób władzę w ręce współzawodniczących partji politycznych, Konstytucja nowa zwiększa władzę Prezydenta Rzeczypospolitej i przez ograniczenie prawa Sejmu do obalania rządu, zapewnia mu trwałość, bowiem w nowej Konstztucji jest on odpowiedzialny tylko przed Prezydentem Rzeczypospolitej i Trybunałem Stanu.

Sejmowi nowa Konstytucja przyznaje uprawnienia stanowiące naturalną jego funkcję, a więc funkcję ustawodawczą i kontrolę nad działalnością rządu.

Są to główne i podstawowe tezy nowej Konstytucji.

Artykuły dotyczące wolności sumienia i wyznania pozostały nie zmienione i brzmią jak następuje:

Art. 110.

Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych, lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religji.

Art. 111.

Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji, lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Art. 112.

Wolności wyznania nie wolno używać w sposób, przeciwny ustawom. Nikt nie może uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Art. 113.

Każdy związek religijny, uznany przez Państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoim fundacji i funduszów, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami państwa.

Art. 114.

Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religją przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnemi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Art. 115.

Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnemi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień, sprzecznych z prawem.

Stosunek Państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami.

Art. 116.

Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Art. 120.

W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religji dla wszystkich uczniów obowiązkową. Kierownictwo i nadzór nauki religji w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.

JESZCZE O WZMIANCE W CZASOPIŚMIE „WIRA I NAUKA".

W związku z umieszczonem sprostowaniem w Nr. 1 — 2 naszego czasopisma, Zarząd Związku otrzymał od Wykonawczego i Misyjnego Wydziału Prezbiterjum Związku Ukraińskich Zborów Ewangelicko - Reformowanych w Kołomyi pismo w ukraińskim języku o treści następującej:

Do Szanownego Zarządu Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce w Warszawie.

Drodzy w Chrystusie Bracia!

W związku z umieszczoną w Waszym organie „Ewangeliczny Chrześcijanin" Nr. 1 — 2 za luty — marzec 1935 roku, wzmianką w sprawie A. Niczyporuka p. t. „Sprostowanie", prosimy przyjąć do Waszej łaskawej wiadomości co następuje:

W organie naszego Kościoła „Wira i Nauka" Nr. 2, za luty b. r. umieszczono w sprawie A. Niczyporuka wyjaśnienie nadesłane do redakcji samym A. Niczyporukiem.

Uwagę w sprawie tego, że Misja Chrześcijan Baptystów niema nic wspólnego z A. Niczyporukiem, umieszczono w „Wirze i Nauce" Nr. 1 za styczeń b. r., na podstawie sprostowań i żądań baptyskich kaznodziei M. Lutego z Jezupola i L. Żabko - Potapowicza ze Lwowa. O stosunkach tych kaznodziei do L. Miksy nam nic nie wiadomo.

Administracja „Wiry i Nauki" informuje nas, że do wydawniczego Towarzystwa „Kompas" w Łodzi, czasopismo nasze stale jest wysyłane. Jeżeli listopadowy numer z ub. r. nie doszedł do „Kompasu", to stało się to nie z winy Administracji „Wiry i Nauki" i nie może p. L. Miksa robić z tego domysłów, które nas oczerniają i obrażają.

W imię chrześcijańskiej sprawiedliwości i dla dobra stosunków pomiędzy naszemi pokrewnemi Kościołami, prosimy to nasze wyjaśnienie umieścić w następnym numerze Waszego organu.

Z ewangelicznem pozdrowieniem

(—) T. Dowhaluk
Zastępca Kierownika Misji.

(—) Podpis nieczytelny
Sekretarz.

Umieszczając z obowiązku dziennikarskiego i chrześcijańskiego powyższe pismo Prezbiterjum Związku Ukr. Zbor., Ewangelicko - Reformowanych, uważamy sprawę wzmianek umieszczonych w czasop. „W. i N.", dotyczących wice-prezesa naszego Związku br. A. Niczyporuka, za całkowicie wyjaśnioną.

Sprzedaje się tanio używana, ale w dość dobrym stanie maszyna do pisania syst. „Hammond" z alfabetem polsko - rosyjskim. O cenie można dowiedzieć się u Fr. Więckiewicza, Kowel Wygonna 18.

* * *

Zbory, które potrzebują kielichy do Wieczerzy Pańskiej mogą nabyć je p. a. br. Więckiewicza w Kowlu. Kielichy są szklane na $^1/_4$ litra, po cenie 1 zł. 50 gr., bez przesyłki.

* * *

Kupimy używaną, ale dobrą fisharmonję do użytku zborowego. Prosimy zawiadomić p/a Paweł Rucki, Kowel, Wygonna 5.

* * *

Polecamy „Nowy Testament" z odnośnikami, w rosyjskim języku, Wydawnictwa Religijnego Bolesława Götze, w cenie 1 zł. 50 gr. Zamówienia należy kierować p. a.: pastor B. Götze, Warszawa, Polna 64.

Warunki prenumeraty czasopisma „Ewangeliczny Chrześcijanin": rocznie 1 zł. 50 gr. numer pojedyńczy 20 gr. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 27683 inż. L. Szenderowski w Warszawie, lub przekazem na adres Redakcji, Warszawa, Targowa 82. Telefony Redakcji i Administracji: 10.25-84 i 10.29-22.

Redaktor odpowiedzialny: inż. Ludwik Szenderowski.

Druk. ABC, Janiny Tymienieckiej, Marszałkowska 91, tel. 8.68-65 i 9.81-11.